

**MARCIN ŚWIETLICKI**

**KROK DEFILADOWY**

Jestem

pojemnikiem na wszystko, nieżywym zwierzęciem

liżącym łapę i zmartwychwstającym.

Podglądam: żołnierz (metr czterdzieści wzrostu)

w ostatniej czwórce, sam, najmniejszy,

mniejszy od tych ostatnich, nogi tak wysoko

podnosi jak wszyscy, czerwony z wysiłku.

Jednocześnie grzmot słyszę, burzy nie ma, już

zniszczył się ład moich widzeń. Księżyc wyszedł,

wypełnia tylko kilka centymetrów

nocnego nieba. Myślę: uczestniczę.

Nic z tego nie wynika. I jestem podobny

do wszystkich, porzucony w zimnym piasku

podnoszę nogi wysoko przez sen.